

MISCELLANEA

Barbara Obtut owicz

Projekt stroju narodowego dla Hiszpanek w 1788 roku

W XVIII wieku Hiszpania przeżywała poważne trudności wewnętrzne będące następstwem kilkunastoletnich zaniedbań gospodarczych. Odkąd bowiem Hiszpanie zawładnęli złoto- i srebrnonośnymi posiadłościami w Ameryce Południowej przestali się troszczyć o rozwój rodzimej gospodarki. W zamian za przywożone z kolonii kruszce szlachetne mogli kupić wszelkie towary za granicą. Na dłuższą metę taka polityka prowadziła do upadku rynku wewnętrznego i ubożenia społeczeństwa. Z drugiej strony prądy oświeceniowe docierające na Półwysep Pirenejski z sąsiedniej Francji zachęcały do życia dostatniego i wystawnego. W Hiszpanii szerzyła się moda na francuskie maniery, etykietę, fryzury i stroje. Mania cudzoziemszczyzny ogarnęła zwłaszcza kobiety z wyższych i średnich sfer, które ogromne sumy wydawały na upiększenie swego wyglądu. Skutki takiego postępowania szybko dały o sobie znać w budżetach prywatnych i w skarbie koronnym. Zjawisko to sprzyjało nasilaniu się negatywnych opinii na temat kobiet. W powszechnej świadomości utrwalało się przeświadczenie, że to właśnie one ponoszą winę za nieszczęścia, jakie trapiły zarówno rodziny, jak i państwo¹. Przekonanie takie upowszechniała ówczesna prasa. Przykładowo w 1781 roku na łamach „Cajón de Sastre Literario” pojawił się artykuł piętnujący zaniedbywanie przez kobiety obowiązków matek i żon, zamiłowanie do zbytku, próżnowanie, kierowanie się kapryсами, co – jak podkreślał anonimowy autor – prowadziło do ewidentnej ruiny państwa².

Problem musiał narastać, skoro za panowania Karola III (1756–1788) w kręgach elity rządowej, w skład której wchodziłi przedstawiciele hiszpańskiego Oświecenia zwani *ilustrados*, powstała myśl o wprowadzeniu obowiązkowego stroju narodowego dla kobiet. Ideę popierał premier Hiszpanii hrabia Floridablanca. Robił to nieofi-

¹ P. Fernández Quintanilla, *La mujer ilustrada en la España del siglo XVIII*, Madryt 1981, s. 103.

² Anonim, *Defensa de las mugeres con egemplos de su magnanimidad*, „Cajón de Sastre Literario”, 1781, t. IV, s. 227–238.

cialnie, obawiając się wybuchu niezadowolenia wśród bogatej arystokracji, szlachty i burżuazji. Jednocześnie władze czyniły konkretne posunięcia przeciwko marnotrawstwu i rozrzutności. Ingerując w wydatki swych poddanych, w 1770 roku król zakazał importowania muślinów francuskich i nakazał zastępowanie ich przez materiały krajowe. Wprowadzono przepisy regulujące korzystanie z towarów luksusowych, np. odgórnie ustalano maksymalną liczbę koni zaprzęgniętych do powozów. W 1776 roku minister skarbu markiz Esquilache, kierując się względami bezpieczeństwa i oszczędności, usiłował zmodyfikować strój męski poprzez odrzucenie modnej wówczas, obszernej peleryny (przestępcy zwykli ukrywać pod nią sztylety) oraz kapelusza z szerokim rondem, które ułatwiała rozbójnikom maskowanie twarzy. Nakazał obcięcie peleryn i zmniejszenie kapeluszy, co spotkało się ze zdecydowanym oporem, doprowadzając do powstania skierowanego przeciwko osobie ministra.

Bezpośrednią zachętą do reformy stroju kobiecego w Hiszpanii było rozporządzenie wydane przez króla Danii Christiana VII w 1783 roku, ograniczające noszenie ubiorów szytych z materiałów zagranicznych³. Pięć lat później, w lutym 1788 roku na rynku księgarskim w Madrycie ukazała się praca zatytułowana *Discurso político-económico sobre el lujo de las señoras y proyecto de un traje nacional* (*Dyskurs polityczno-ekonomiczny na temat zbytku kobiet i projektu stroju narodowego*)⁴. W lipcu „Gaceta de Madrid” ogłosiła sprzedaż nowej publikacji, a „Memorial Literario” podał streszczenie książki poprzedzone obszernym komentarzem⁵.

Dyskurs liczy 68 stron, składa się ze wstępu, czterech rozdziałów i jest anonimowy. Z tekstu wynika, że napisała go kobieta, ponieważ narrator używa żeńskiej formy wypowiedzi. Jednak badania przeprowadzone przez historyków hiszpańskich i francuskich sugerują, że pracę zredagował niejaki Navarrete, marynarz, członek Stowarzyszenia Ekonomicznego Madrytu⁶. Na odwrocie strony tytułowej widnieje cytat z *Ekonomii* Ksenofonta w przekładzie tłumaczki o nazwisku Castellana de Tamara. Fragment ten brzmi następująco:

W istocie wydaje mi się, że dobra kobieta jest przyjacielem domu i wielkim wsparciem dla swego męża. Najczęściej bywa tak, że fortuna rośnie dzięki pracy mężów, a szczupłość na skutek wydatków i wystawności żon. Tak więc, gdy kobiety z rozwagą gospodarują posiadanymi zasobami pieniężnymi majątek pomnaża się, natomiast upada gdy czynią to w sposób nieodpowiedzialny.

Dyskurs otwiera sześciostronicowy wstęp w formie listu skierowanego do hrabiego Floridablanki przez *pewną Damę*. W liście tym *Dama* zapewniała, że do zainteresowania się problemem skłoniły ją wyłącznie pobudki patriotyczne. Postanowiła przekonać rodaczki o szkodliwych następstwach przepychu w ubiorze i przesadnego

³ P. Fernández Quintanilla, op. cit., s. 102–103.

⁴ *Discurso político-económico sobre el lujo de las señoras y proyecto de un traje nacional*, Madryt 1788.

⁵ P. Fernández Quintanilla, op. cit., s. 104.

⁶ *Ibidem*, s. 106; P. de Demerson, *Maria Francisca de Sales Portocarrero. La Condesa de Montijo. Una figura de la Ilustración*, Madryt 1975, s. 164.

naśladownictwa zagranicznej mody. Namawiała kobiety do zaakceptowania stroju narodowego, widząc w tym skuteczny sposób na wydobycie Hiszpanii z zacofania gospodarczego oraz na polepszenie wizerunku "płci pięknej" w oczach społeczeństwa⁷. Temu celowi miał służyć *Dyskurs*.

Rozdział pierwszy (s. 9–28)⁸ nosi tytuł: *O ciężarze jakim dla Państwa i rodzin jest przepych w ubiorach*. Wspomniana *Dama* przypomniała w nim, że problem luksusu nurtował ludzkość od najdawniejszych czasów. W starożytności, w średniowieczu i w epoce nowożytnej władcy wprowadzali przepisy limitujące używanie przedmiotów zbytku (s. 16). W XVIII wieku cudzoziemszczyzna zaatakowała w sposób szczególnie groźny Danię. Rozrzutność Dunek wydających na zagraniczne kreacje więcej pieniędzy niż wynosiły ich budżety rodzinne, prowadziła do masowego ubożenia społeczeństwa, skłaniając króla do ukrócenia tego procederu na drodze prawnej (s. 10). W dalszej części *Dama* zwróciła uwagę, że podobne zjawisko występowało w Hiszpanii, gdzie żeńska połowa społeczeństwa, czyli około 5 mln kobiet, w skali rocznej przeznaczala na upiększenie swej prezencji astronomiczną sumę 118 088 235 realów. Panie z niższych warstw koniecznie chciały dorównać w ubiorze arystokratkom, co często prowadziło je do niepoahowanej żądzy ciąglego wybijania się i imponowania otoczeniu atrakcyjnym wyglądem zewnętrznym. Kobiety te stawały się niewolnicami wystawności i mody (s. 12, 15). Z punktu widzenia interesów państwa najbardziej niepokojący był fakt, że wydawane na ten cel pieniądze nie pozostawały w kraju. Hiszpania miała słaby przemysł i niemal wszystko kupowano za granicą, przyczyniając się do wzbogacenia obcych gospodarek (s. 23). Autorka ubolewała, że Anglicy i Francuzi łamiąc monopol Hiszpanii na handel z jej koloniami uprawiali nielegalny handel, przerzucając swe towary do Ameryki i zarabiając na tym krocie. Centralnym punktem kontrabandy była Martynika, gdzie wybudowano ogromne magazyny ze składami broni, tkanin, ozdób wszelkiego gatunku (s. 21–22). Skutki swoistego opętania modą odbijały się nie tylko na ekonomii kraju i na osobowości samych kobiet, prowadząc do upadku ich morale, ale na całym społeczeństwie. W pogoni Hiszpanek za wystawnym życiem zaczęto upatrywać przyczynę zmniejszania się liczby zawieranych związków małżeńskich, a co za tym idzie spadku przyrostu naturalnego. Ponadto zaabsorbowanie kobiet życiem towarzyskim i rozrywkami odciągało je od obowiązków domowych (s. 24–26).

Rozdział drugi *Dyskursu* (s. 28–41) anonimowa *Dama* zatytułowała: *Proponuje się wprowadzenie stroju narodowego kobiet jako sposobu przyjemnego i ze wszech miar właściwego dla zahamowania postępującej rozrzutności i wystawności*. Autorka przedstawiła w nim przypuszczalne korzyści z wprowadzenia w życie omawianego projektu. W jej przekonaniu używanie stroju narodowego miało nauczyć Hiszpanki oszczędności, skromności przy jednoczesnym zachowaniu pełni elegancji,

⁷ Wstęp do *Discurso politico-económico...* (strony nienumerowane).

⁸ Numery stron dotyczące zawartości treści poszczególnych rozdziałów podajemy w tekście niniejszego artykułu, nie w przypisach.

wdzięku, uroku i dotychczasowej pozycji (s. 33–34, 39). Sądziła nawet, że za przykładem Hiszpanii pójdą inne kraje ujednolicając strój swych mieszkank (s. 35). Istniała jednak obawa, czy bogate damy z elity zaakceptują projekt, ponieważ nie zależało im na pieniądzach, lecz na utrzymaniu wysokiego prestiżu, którego zewnętrzna oznaką był m.in. odpowiednio dobrany, modny strój. Zdaniem autorki tajemnica sukcesu polegała na umiejętnej interpretacji projektu. Nie należało mówić damom, że powinny wyrazić zgodę przez wzgląd na ratowanie stanu finansów państwa, ale raczej, że dzięki realizacji projektu zasłyną one w całym świecie jako te, które noszą swój oryginalny strój. Mając tę świadomość każda arystokratka będzie gotowa do zmiany dotychczasowego ubioru (s. 36–37).

Wzmianka o szansie na rozślawienie imienia Hiszpanii jest ważna również dlatego, że za panowania Karola III kraj ten usiłował wyjść z izolacji polityczno-gospodarczej i po trzech wiekach skoncentrowania uwagi na posiadłościach w Ameryce czynił starania o zaznaczenie swej obecności w Europie. Hiszpanie niemal pod każdym względem chcieli dorównać pozostałym Europejczykom. “Jeżeli Panie przywdziewają stroje, które nazywają Angielka, Polka, Turczynka, dłaczegóżby nie używać od tej pory stroju pełnego gracji i majestatu zwanego Hiszpanką? Czyżby Turcy lub Polacy mieli lepszy gust, aby nam dawać lekcje jak się ubierać?” (s. 40).

Ten jedyny w *Dyskursie* akcent polski skłania do krótkiej refleksji. Przypomnijmy, że w dobie obrad Sejmu Czteroletniego, a zatem wówczas, kiedy w Hiszpanii opublikowano *Dyskurs*, w Rzeczypospolitej wzrastało zainteresowanie strojem narodowym. Stało się tak dzięki zabiegom stronnictwa patriotycznego, którego członkowie zaczęli odchodzić od zagranicznej mody. Powrót do ubiorów polskich popierały przedstawicielki najzamożniejszych rodów arystokratycznych z Izabelą Czartoryską na czele⁹. Także w późniejszych latach, w związku z groźbą całkowitej utraty niepodległości nawiązywano do polskiej tradycji i obyczajów. Nie było to zjawisko powszechne, bowiem opozycyjny wobec “patriotów” dwór królewski na czele z królem Stanisławem Augustem Poniątkowskim hołdował wzorom obcym, zwłaszcza francuskim. Za przykładem monarchy szli jego zwolennicy polityczni. Co się zaś tyczy stroju kobiecego, to kształtował się on pod wpływem wzorów cudzoziemskich, jednak zawsze przy zachowaniu pierwiastków rodzimych. W modzie polskiej schyłku XVIII stulecia, zarówno męskiej, jak i żeńskiej, ścierały się elementy zachodnie (angielskie, hiszpańskie, niderlandzkie, niemieckie, francuskie) i wschodnie (tureckie)¹⁰. W omawianym okresie, poza Hiszpanią i Polską, narodowe ubiory propagowano także w Danii, Szwecji, w krajach niemieckich, w Alzacji i Szkocji¹¹.

Przy końcu rozdziału drugiego autorka wymieniła nazwy trzech strojów kobiecych w zależności od zajmowanego przez kobiety miejsca w hierarchii społecznej,

⁹ M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław 1979, s. 102–103.

¹⁰ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII*, t. II, Warszawa 1994, s. 422, 425; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 233, 242–243.

¹¹ I. Turnau, *Ubiór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991, s. 76–77.

pogody, okazji na jakie się je wkłada itp. Były to: *Española* – jako pierwsza ranga, *Carolina* druga i najniższa *Madrileña* lub inaczej *Borbonesa*.

Trzeci rozdział (s. 42–59): *Instrukcja do ustanowienia narodowego stroju kobiecego* zawiera szczegółowy opis wyglądu i przeznaczenia trzech rodzajów stroju narodowego. Każdy z nich dzielił się dodatkowo na trzy klasy. Ubiory różniły się fasonami, kolorami, jakością materiałów i różnymi dodatkami. Wszystkie cechowała prostota, a zarazem elegancja. Wprowadzono obowiązek używania wyłącznie tkanin wyprodukowanych w kraju. Z ozdób wykluczono kosztowne krepy, koronki jedwabne i wyroby zagraniczne (s. 42–47). *La Española* miała być uszyta z najprzedniejszych materiałów “tak, aby nie powstydzili się nią największe Damy Królestwa” (s. 43), *La Carolina* skromniejsza i tańsza, *La Borbonesa* lub inaczej *Madrileña* najmniej kosztowna, ale wygodna w użyciu i nie krępująca swobody ruchów. Kobiety mogły dobierać do strojów kapelusze i chustki według indywidualnych upodobań, pory roku, miejsca zajmowanego w hierarchii społecznej, jednak pod warunkiem, że nakrycia głowy będą po przystępnych cenach (s. 42–46). Do noszenia stroju narodowego miała prawo tylko pewna grupa kobiet, a mianowicie te, którym przysługiwał tytuł Granda Hiszpanii, matki, żony, siostry, córki mężczyzn z tytułami: *Excellencia* (Ekscelencja), *Ilustrisima* (Najjaśniejszy), *Señoría* (Wielmożność) oraz zatrudnionych w służbie królewskiej w charakterze wojskowych lub urzędników. Ograniczenie to wprowadzono celowo, dla zachęcenia kobiet z niższych warstw do starań o polepszenie ich kondycji społecznej (s. 47). Tak więc damy stojące najwyżej w hierarchii miały zakładać pierwszą klasę trzech strojów trzymając się następującego porządku: *La Española* wyłącznie na ceremoniał całowania rąk królewskich, *La Carolina* na pozostałe okazje i *La Madrileña* lub *Borbonesa* kiedy wychodziły na ulicę. Do każdego stroju powinny dołączać złote i srebrne hafty umieszczane na obu ramionach i na okryciu wierzchnim (s. 48–49). Dla Hiszpanek spokrewnionych z mężczyznami posiadającymi tytuł *Excelencia* lub *Ilustrisimos*, projekt przewidywał taką kolejność: podczas gali na dworze królewskim *La Española* drugiej klasy, na uroczystościach mniejszej wagi *La Carolina* pierwszej klasy i *La Madrileña* lub *Borbonesa* pierwszej kategorii na ulicy. Do ubiorów obowiązywały specjalne hafty, ale tylko srebrne i umieszczane na ramieniu prawym (s. 49–50). Krewne tych co posiadali tytuł *Señoría* lub piastowali wysokie urzędy państwowe miały zakładać na wymienione wyżej trzy okazje odpowiednio: *La Española* trzeciej klasy, *La Carolina* drugiej i *La Madrileña* lub *Borbonesa* również drugiej. Srebrne hafty należało przyszywać na ramieniu lewym (s. 50). Ponadto zakładano, że panie połączone więzami krwi z mężczyznami pozostającymi w służbie królewskiej, oprócz strojów trzeciej klasy będą nosiły godła (złote, srebrne, jedwabne) oraz różnokolorowe wstęgi w zależności od rangi im przysługującej.

Rozdział czwarty (*Powtórzenie korzyści z używania narodowego stroju kobiet*, s. 59–65) ma charakter podsumowujący. W nawiązaniu do pierwszego rozdziału anonimowa *Dama* uzupełniła w nim listę korzyści wypływających z wprowadzenia stroju narodowego: zahamowanie importu przedmiotów zbytku na rzecz ożywienia przemysłu i handlu krajowego a przez to uniezależnienie ekonomiczne Hiszpanii od

zagranicy; kobiety będą ubierać się taniej, ale elegancko, “przyzwoicie, z wdziękiem”, w następstwie czego wzmocnią się budżety rodzinne, poprawi się stan moralny społeczeństwa; nastąpi zwiększenie liczby zawieranych związków małżeńskich i przyrostu naturalnego. Jednym słowem, wszystko stanie się zdrowsze, uporządkowane, lepsze. *Dama* zapewniała, że dzień, w którym Karol III ogłosi rozporządzenie w tej sprawie będzie “dniem wielkiej radości dla wszystkich Dam, które dostąpią tego zaszczytu; dniem święta dla mężczyzn przytłoczonych nadmiernym zbytkiem ich rodzin; dniem początku poprawy stanu finansów państwa; dniem sławy i nieśmiertelności dla Monarchii” (s. 62).

Na ostatnich kartach *Dyskursu* (s. 66–68) widnieją rysunki przedstawiające damy ubrane w trzy rodzaje hiszpańskiego stroju narodowego.

Hrabia Floridablanca przyjął *Dyskurs* z entuzjazmem. Zaraz po przestudiowaniu jego treści zwrócił się z prośbą o zaopiniowanie do tzw. *Junty de las Damas*, czyli swego rodzaju sekcji kobiecej ustanowionej przy Madryckim Towarzystwie Ekonomicznym. Ku jego zdziwieniu zasiadające w tym gremium mieszkanki stolicy, pochodzące z najzamożniejszych i najbardziej prestiżowych rodzin arystokratycznych, odrzuciły projekt. Swe stanowisko motywowały tym, że w naturze ludzkiej jest zakodowana chęć różnienia się między sobą również pod względem wyglądu zewnętrznego. Sprawę postawiły jednoznacznie: kobiety należące do dystyngowanych rodów nie wyrażą zgody na noszenie takich samych strojów jak te stojące niżej w hierarchii społecznej. Jednocześnie słusznie zauważyły, że zamilowanie Hiszpanek do zbytku można wykorzenić nie na drodze odgórných rozporządzeń i ujednolicania strojów, lecz poprzez zmianę ich mentalności. Natomiast mentalność można było zmienić jedynie dzięki przeprowadzeniu gruntownej reformy szkolnictwa dla dziewcząt¹².

Uwagi światłych kobiet w omawianej kwestii niewątpliwie świadczą o ich przenikliwości i dobrej orientacji w zagadnieniu, które rozumiały lepiej niż mężczyźni piastujący najwyższe stanowiska w państwie. Od wieków kobietom wytykano tysiące wad. W Hiszpanii krytyka ta nasiliła się w okresie Oświecenia, kiedy za sprawą zakonnika benedyktyńskiego, ojca Benito Jeronimo Feijóo, zainicjowana została otwarta dyskusja wokół wzajemnych relacji i różnic między kobietą a mężczyzną. W literaturze moralizatorskiej, w poezji, w prasie pojawiały się wątki ośmieszające “słabą pleć”. Jednak nie robiono nic, aby zmienić ten stan, ponieważ nie znano recepty. Tylko nieliczni dostrzegali, że zasadniczą przyczyną ignorancji kobiet w wielu dziedzinach nie była ich zła wola ani wady wrodzone, lecz zaniedbania wychowawczo-edukacyjne.

Dyskurs ukazał się w okresie, gdy dzięki staraniom Karola III i członkom rządu podejmowano pierwsze kroki na rzecz organizowania oświaty publicznej dla dziewcząt. Jak się miało niebawem okazać, większość wysiłków na tym polu zarówno ze strony państwa, jak i Kościoła nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Projekt

¹² P. Fernández Quintanilla, op. cit., s. 107–108.

narodowego stroju dla Hiszpanek upadł, zaś szkół żeńskich wprowadzić przybywało z każdym rokiem, ale obowiązujące w nich programy nauczania nie odpowiadały rzeczywistym potrzebom społecznym. Problem marnotrawstwa, rozrzutności, zamiłowania do przepychu trwał nadal. Zjawisko zataczało coraz szersze kręgi społeczne, pograżając w ruinie majątki prywatne i skarb publiczny. Dowody na to odnajdujemy w literaturze i prasie z końca XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia. „Diario de Valencia” z 1794 roku ubolewał, że próżność i życie ponad stan są bardzo „zaraźliwe” i dotyczą ludzi ubogich. Pragnąc ukryć swą biedę wydają ostatnie pieniądze na kosztowne ubrania. „Należy uciekać od takich praktyk, jak szybko potrafimy – radził anonimowy autor artykułu – aby nie wystawiać się na pośmiewisko i nie popadać w skrajność. Dlatego bez względu na kondycję społeczną powinniśmy brać przykład z osób skromnych i statecznych”¹³. Utwory XIX-wiecznego moralisty hiszpańskiego, słynnego Ramóna Mesonero Romanosa wskazują, że przykład kobiet naśladowali mężczyźni. Tym sposobem powstał model rozmiłowanego w zagranicznych modach *lechugino* (modnisia, firyka)¹⁴, który z czasem stał się symbolem transformacji społeczeństwa hiszpańskiego ku kapitalizmowi i liberalizmowi. Jednak w powszechnej świadomości trwonienie pieniędzy na coraz to nowe kreacje przez mężczyzn nie uchodziło za tak gorszące, jak w przypadku kobiet. Nadal zwalczano luksus i pychę, ale najczęściej w odniesieniu do niewiast. Stopniowo kobiety same zaczęły dostrzegać zgubne skutki zbytku. Pewna dama o imieniu Ludwika w liście do swej siostry wydrukowanym na łamach czasopisma „La Espigadera” w 1837 roku, nawiązując jakby do idei *Dyskursu*, opowiadała się za radykalną zmianą sposobu ubierania. Tym razem postulat ten został skierowany do obu płci. Ludwika opowiadała się za równością wszystkich ludzi w ubiorze oraz w dostępie do rozrywek i edukacji¹⁵.

Nie zapominajmy, że były także pozytywne aspekty zmiłowania mieszkanki Półwyspu Pirenejskiego do kosztownych strojów, kosmetyków, biżuterii, wymyślnych fryzur. To właśnie kobiety hiszpańskie przyciągały uwagę podróżników zagranicznych. Dzięki temu pełniły rolę swoistej wizytówki Hiszpanii, przysyłającej panującą w tym kraju biedę i zacofanie. Zachwycano się ich niepospolitą urodą, wyszukaną elegancją i wdziękiem. Podróżujący po Hiszpanii czasów Karola III Anglik, Joseph Townsend chwalił Hiszpanki za ich „dobry gust przejawiający się w zakładaniu mantylki, czyli swego rodzaju szala z muślinu zakrywającego głowę, ramiona, która zastępuje pelerynę, kaptur i welon. Żadna cudzoziemka nie potrafi jej nosić w sposób równie naturalny i elegancki”¹⁶. Czarowi *mantylki*, charakterystycznego i używanego po dziś dzień elementu stroju kobiet hiszpańskich, ulegli Francuzi,

¹³ A.Y.R.D.L.Y.L., *Discurso sobre lujo y vanidad*, „Diario de Valencia”, 3 sierpnia 1794, s. 173–175.

¹⁴ R. Mesonero Romanos, *Escenas Matritenses por el curioso parlante*, Barcelona 1983, np. s. 206–208; 216–217.

¹⁵ „La Espigadera”, 11 sierpnia 1837, s. 25–26.

¹⁶ J. Townsend, *Viaje por España en la época de Carlos III (1786–1787)*, Madryt 1988, s. 134.

m.in.: Charles Didier¹⁷, Theophile Gautier¹⁸ i Charles Davillier¹⁹ oraz Polak Teodor Trippin²⁰. O urzekająco pięknych ubiorach Hiszpanek i ich urodzie pisali Jan Potocki²¹, Karol Dembowski, Aleksander Hołyński²², Aleksander Laborde²³, czy towarzysząca Fryderykowi Chopinowi podczas pobytu na Majorce George Sand²⁴.

¹⁷ C. Didier, *Un annee en Espagne*, t. I, Paryż 1837, s. 299.

¹⁸ T. Gautier, *Viaje por España*, Barcelona 1985, s. 192, 194.

¹⁹ C. Davillier, *Viaje por España*, Madryt 1959, s. 366–367.

²⁰ P. Sawicki, *Hiszpania malowniczo-historyczna*, Wrocław 1996, s. 23.

²¹ J. Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie*, Warszawa 1959, s. 29 i inne.

²² P. Sawicki, op. cit., s. 67, 69, 75, 107.

²³ A. Laborde, *Reino de Valencia. Itinerario descriptivo de las provincias de España (...)*, Walencja 1826, s. 98.

²⁴ G. Sand, *Un itinerario en Mallorca (1838–1839)*, Palma de Mallorca 1979, s. 150.